

# Opowieści Sympatycznego Lasu

## Odcinek 5 – Na ratunek choinkom

W Sympatycznym Lesie zima zagościła już na dobre. Las okrył się zimową szatą. Śniegu nie było ani za dużo, ani za mało. Tak akurat w sam raz.

Zima to trudna pora roku dla zwierząt, ale nasi bohaterowie - wiewiórka i jej przyjaciele - lubili zimę. Zgromadzili wystarczające zapasy i żadne z nich nie cierpiało głodu.

Grudzień to ulubiony miesiąc wiewiórki. Pewnie jesteście ciekawi dlaczego? Dlatego, że w grudniu są święta Bożego Narodzenia, choinka i prezenty. To czas radości, świętowania i obdarowywania innych. To czas, kiedy rodzina wspólnie razem, przy choince, spędza cudowne chwile.

Co roku mama wiewiórki przygotowywała wraz z Adą kartki świąteczne dla przyjaciół. Zastanawiały się również, w jaki sposób ozdobić choinkę. Każdego roku była inaczej udekorowana. Ada miała bujną fantazję, więc zawsze wymyślała coś nowego.

Przed domem rodziny wiewiórek rósł rozłożysty świerk, na którym co roku wisały piękne ozdoby oraz ciasteczka. Wisały również kolorowe światełka, które pięknie migotały i odbijały się w okiennych szybach dziupli. Drugą choinkę tata Ady umieszczał w centralnym miejscu dziupli. Ta choinka dawała najwięcej radości, ponieważ to pod nią wiewiórka znajdowała zawsze prezenty.

Ada miała w lesie wielu przyjaciół, gdyż słynęła ze swej mądrości, pogody ducha i chęci niesienia pomocy innym. Ale najbardziej lubili ją wszyscy za poczucie humoru. Potrafiła rozśmieszyć nawet najbardziej smutnego zwierzaka.

Każdego roku, tuż przed Wigilią, przyjeżdżał do wiewiórek wilk Filip. Był trochę starszy od Ady. Bardzo lubił atmosferę, jaka panowała przed świętami w domu wiewiórek. W przeddzień Wigilii wspólnie wybrali się po drzewko.

Był piękny, zimowy dzień. Prószył delikatnie śnieg, a mrozek był niewielki. Słoneczko wesoło rzucało swoje promyki, próbując ogrzać zmarznięty las. Był to wymarzony dzień, aby udać się do lasu po choinkę.

Filip i Ada szybko zjedli śniadanie, włożyli ciepłe nauszniki, kolorowe szaliczki i wyszli przygotować sanki, na których mieli przywieźć drzewko. Wspólnie z mamą i tatą wiewiórki ruszyli w głąb lasu. Sami nigdy tak daleko by się nie wypuścili. Drzewa pokrywała warstwa lodu i śniegu, mieniąc się w blasku słońca. Idąc, podziwiali okolicę. Na śniegu odcisnięte były różne ślady. Ada i Filip bawili się w odgadywanie,

do kogo należą. To była ich ulubiona zabawa. Mijali stare dęby, wysokie sosny, aż wreszcie doszli do polany, gdzie rosy choinki. Ale co to? Te piękne drzewa wyglądały jakoś inaczej. Gałęzie miały opuszczone w dół, a po nich spływały duże krople wody. Był mróz, więc skąd ta woda? Krople wyglądały niczym łzy. Słychać też było cichutki płacz.



- Filipie, czy słyszysz to, co ja? - spytała Ada.

- Tak, te drzewa zupełnie jakby płakały - odpowiedział Filip.

- Ale dlaczego? Co się im stało? Zawsze były takie piękne i wesoło kołysały gałązkami, zaczepiając każdego, kto tędy przechodził.

- Powinniśmy zapytać - postanowił tata Ady.

Pani Rudzia podeszła do jednego ze świerków i zapytała.

- Co się tutaj stało? Dlaczego jesteście takie smutne?

Choinki poruszyły się. Jedna z nich próbowała coś powiedzieć, ale inne głośno płakały, więc słabo było słychać.

Ada zbliżyła się do największego drzewka, przytuliła gałązkę do pyszczka i spytała:

- Co się dzieje niedobrego? Co was tak bardzo martwi? Dlaczego wszystkie jesteście takie smutne?

Wtedy wiewiórka usłyszała odpowiedź:

- Nie chcemy być zabrane z lasu. Co roku odbywa się wycinanie drzewek na święta. Chcemy rosnać i cieszyć się życiem.

Ale wiewiórka miała dobrą wiadomość dla choinek.

- Nie musicie już się smucić. Od tego roku będą zabierane na święta tylko te choinki, które rosną w dużych pojemnikach. Są specjalnie przygotowane na tę okazję. Im również nie stanie się nic złego. Po świętach powędrują znowu do lasu, aby rosnać dalej i być wśród swoich znajomych drzew. Taką decyzję podjął nasz gajowy, a on, jak wicie, bardzo troszczy się o las. On również nie mógł znieść widoku uschniętych i wyrzuconych choinek po świętach.

I wtedy drzewa podniosły z radości swoje opuszczone gałęzie, a po kropkach też nie było już śladu.

- W pobliżu gajówki są właśnie takie choinki, które znajdują się w dużych donicach -

powiedział pan Szczepan. - Pan gajowy Grzegorz sam osobiście wszystkiego pilnuje i wydaje każdemu, kto chce, po jednym drzewku.

Choinki bardzo się ucieszyły, gdyż nic o tym nie wiedziały.

Rodzice wiewiórki wraz z Adą i Filipem poszli więc dalej w stronę gajówki. Pan gajowy Grzegorz rozumiał zwierzęta i zawsze wiedział, czego od niego oczekują. Troszczył się o nie zwłaszcza zimą, gdy brakowało pożywienia. Rozkładał wtedy w różnych częściach lasu ulubione smakołyki. Nie dopuszczał do tego, aby któreś ze zwierząt umarło z głodu.

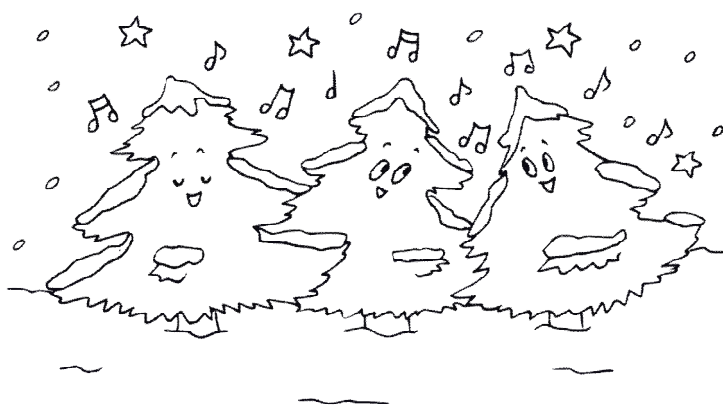
W Sympatycznym Lesie był pewien zwyczaj. Otóż w noc wigilijną wszystkie zwierzęta z całej okolicy gromadziły się wokół gajówki i czekały na północ. Była to magiczna noc, ponieważ zwierzęta mówiły wtedy ludzkim głosem.

Pan Grzegorz był starszą i samotną osobą, dobro zwierząt było dla niego zawsze najważniejsze. Był to jedyny człowiek, do którego zwierzęta miały zaufanie. Gawędzili wtedy do białego rana, zajadając się smakołykami. Zwierzęta mogły opowiadać swoje radości i smutki, a gajowemu było łatwiej je zrozumieć. Gdy słońce zaczynało wschodzić i zaczynało się robić widno, zwierzęta traciły tę moc i znowu Grzegorz musiał czekać cały rok na tę cudowną noc.

Jeśli któreś z Was ma w domu zwierzaka, to posłuchajcie go, co ma wam do powiedzenia w noc wigilijną. Może coś wam opowie.

Ada, Filip i rodzice wiewiórki powrócili z choinką w dobrych humorach. Ustawili ją jak zwykle w centralnym miejscu, aby była widoczna i cieszyła wszystkich swoim pięknym wyglądem.

Filip dobrze się czuł w domu wiewiórek, więc został aż do Wigilii. Razem bawili się i grali na komputerze. Mama Ady upiekła ciasteczka z orzeszkami, na które mała



wiewiórka była zawsze bardzo łakoma. Tata przyrządził ulubione danie z serem i nasionami szyszek.

Za oknem prószył śnieg, mrozek skrzypiał pod łapkami zwierząt, a choinki w lesie cichutko nuciły kolędy, bo wiedziały, że nie grozi im już nic złego. W oddali słychać było szelest i tupanie zwierząt idących

w stronę gajówki. Niektóre zostawały w domu ze swoimi rodzinami. Najczęściej wędrowały samotne osobniki, gdyż tak, jak pan gajowy, potrzebowały w tę noc towarzystwa.

I tak historia zakończyła się szczęśliwie. Gajowy znalazł rozwiązanie, aby nie ścinać drzewek.

Myślę, że to doskonałe rozwiązanie problemu. Las to nasze wielkie bogactwo. Dostarcza nam wiele cennego i świeżego powietrza. Mogą w nim znaleźć dom rozmaite gatunki zwierząt i roślin. Dlatego należałoby się zastanowić, czy warto wycinać drzewa na tak krótką chwilę? Potrzeba wielu, wielu lat, aby z małej sadzonki wyrosło duże drzewo.

Dbajmy o środowisko, bo jest dla nas prawdziwym dobrem, a choinki wybierajmy te, które po świętach można zanieść ponownie do lasu lub ogrodu, gdzie będą pięknie rosły i cieszyły nasze oczy.

Zastanówcie się dzieci, czy nie lepiej jest mieć sztuczną choinkę? Pomyślcie, ile wtedy ratujecie żywych drzewek.

\*\*\*

